

RAPORT

06 / 2026

www.csm.org.pl

Skutki wojny w Iranie dla Azji Wschodniej, Południowo-Wschodniej i Południowej

CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH



CENTRE
FOR INTERNATIONAL
RELATIONS



dr hab. Beata Bochorodycz

Politolożka i japonistka, członkini Obserwatorium Azjatyckiego przy Centrum Stosunków Międzynarodowych, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

dr Maciej Gaca, prof. UMK

Członek Obserwatorium Azjatyckiego przy Centrum Stosunków Międzynarodowych; sinolog, językoznawca, dyplomata. W latach 2015-2019 był dyrektorem generalnym Biura Polskiego w Tajpej. Wykładowca Instytutu Nauk o Kulturze Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

dr Tomasz Łukaszuk

Dyplomata, adiunkt na wydziale Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, członek Obserwatorium Azjatyckiego przy Centrum Stosunków Międzynarodowych, ambasador RP w Indonezji (2005-2010) oraz Indiach (2014-2017).

Barbara Kratiuk

Politolożka, ekspertka ds. Azji Południowej. Wykładowczyni Akademii Vistula, koordynatorka Obserwatorium Azjatyckiego przy Centrum Stosunków Międzynarodowych.

dr hab. Agnieszka Kuszewska-Bohnert

Członkini Obserwatorium Azjatyckiego przy Centrum Stosunków Międzynarodowych, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu).

Tocząca się od 28 lutego 2026 r. otwarta wojna w Iranie wywołuje w Azji wielowymiarowe skutki. Dotykają one nie tylko kwestii gospodarczych, bezpieczeństwa energetycznego i łańcuchów dostaw, ale także polityki zagranicznej i obronnej. Wpływają jednocześnie na debatę publiczną na całym globie.



WPROWADZENIE

Wspólna ofensywa Stanów Zjednoczonych i Izraela przeciwko Iranowi spowodowała zamknięcie Cieśniny Ormuz, najważniejszego morskiego wąskiego gardła na świecie. W ciągu pierwszego tygodnia ruch tankowców spadł o ponad 90 procent a ceny ropy przekroczyły 100 dolarów za baryłkę. W ciągu dwóch miesięcy od rozpoczęcia konfliktu zamknięcie cieśniny spowodowało spadek przepływu ropy o 95% i LNG o 99%. Szef Międzynarodowej Agencji Energetycznej, Fatih Birol określił tę sytuację jako „największe zakłócenie dostaw w historii światowego rynku ropy”.

Niniejszy raport opisuje dotychczasowe skutki wojny i zamknięcia cieśniny Ormuz dla Azji Wschodniej, Południowo-Wschodniej (państwa ASEAN) i Południowej (Indie). Zważywszy na brak perspektyw na szybkie zakończenie konfliktu, jego wpływ może się jeszcze zwiększyć, powodując także istotne zmiany w myśleniu regionu o mapie dostaw i suwerenności energetycznej.



CZEŚĆ I

dr hab. Beata Bochorodycz

Wpływ wojny w Iranie na Japonię

Japonia jako państwo silnie uzależnione od stabilności Bliskiego Wschodu bacznie obserwuje toczący się konflikt, ale również redefiniuje własne priorytety strategiczne.

Skutki gospodarcze

Największą i najbardziej bezpośrednią konsekwencją konfliktu między USA, Izraelem a Iranem jest zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego tego kraju. Japonia należy do najbardziej uzależnionych od importu energii państw świata. Około 95% ropy i 11% LNG importu¹ pochodzi z Bliskiego Wschodu. Iran wprawdzie nie jest głównym dostawcą, ale stabilność regionu – w tym Cieśniny Ormuz – jest kluczowa dla japońskiej gospodarki, gdy zdecydowana większość ropy i gazu przez nią przepływa. Przy całkowitej blokadzie i braku alternatywnych dróg dostaw, strategiczne rezerwy ropy wystarczą Japonii na 254 dni.

Wzrost cen ropy przekłada się na wzrost cen energii. Według Banku Światowego ceny energii mogą wzrosnąć globalnie o 24% w 2026 r. Japonia jako gospodarka silnie zintegrowana z globalnymi rynkami, odczuwa skutki wojny w Iranie zwłaszcza w sektorach energochłonnych (chemia, stal, transport). Wzrost cen ropy i gazu przełożył się na wyższe koszty produkcji, cen transportu, żywności i dóbr konsumpcyjnych. Bank Japonii, który dopiero rozpoczął proces stabilizacji polityki monetarnej, stanął przed trudnym wyborem między walką z inflacją importowaną a wspieraniem wzrostu gospodarczego.

Wzrost cen energii, paliw i produktów odbił się także na zasobności portfela gospodarstw domowych. Rząd Japonii wprowadził dotacje, aby chronić obywateli przed rosnącymi

¹ <https://www.worldenergynews.com/news/japan-middle-east-energy-dependency-and-how-771933>



kosztami życia, a obecnie rozważa przedłużenie subwencji na okres od czerwca do września, kiedy to Japończycy zużywają najwięcej energii. Koszt takich działań szacuje się na 500 miliardów jenów.² Przy przedłużającym się konflikcie, kontynuacja takiego wsparcia może stać się trudna przy bardzo wysokim zadłużeniu skarbu państwa. Kraj ten jest dodatkowo narażony na szczególnie wysokie ryzyko w związku z osłabieniem jena.

Ponadto, zakłóceniu uległy łańcuchy dostaw. Choć Japonia nie jest bezpośrednio zależna od Iranu w zakresie surowców przemysłowych, konflikt wpływa na globalne ceny metali i chemikaliów, dostępność komponentów petrochemicznych i stabilność transportu morskiego. Firmy japońskie, zwłaszcza w sektorze motoryzacyjnym i elektronicznym, zostały zmuszone do zwiększenia zapasów i dywersyfikowania dostawców. Nawet w optymistycznym wariancie przygotowanym przez Nomura Research Institute, wielkość produkcji dalej będzie spadać, a PKB kurczyć.³ Japonia jako importer netto, odczuła wpływ konfliktu szybciej niż większość państw OECD.

Z drugiej strony, wojna w Iranie przyspiesza proces dywersyfikacji źródeł energii. Temat obecny jest w Japonii co najmniej od kryzysu naftowego lat 1970s, który po raz pierwszy tak namacalnie uświadomił Japończykom konsekwencji uzależnienia od jednego regionu. Obecny konflikt staje się także katalizatorem dla polityki „zielonej transformacji” oraz inwestycji w energię jądrową. Rząd w Tokio zintensyfikował działania na rzecz zwiększenia udziału OZE, ale przede wszystkim – wbrew wcześniejszym protestom społecznym – przyspiesza działania na rzecz ponownego uruchamiania elektrowni atomowych (czasami kosztem OZE).⁴ Wojna w Iranie przypominała Japonii, że jej bezpieczeństwo energetyczne jest strukturalnie zależne od regionu, który pozostaje jednym z najbardziej niestabilnych na świecie.

² <https://www.reuters.com/sustainability/boards-policy-regulation/japan-mulls-31-billion-summer-power-subsidies-energy-costs-rise-source-says-2026-04-30/>

³ <https://www.nri.com/jp/media/column/kiuchi/20260302.html>

⁴ <https://www.politico.com/news/2026/04/18/japan-nuclear-fukushima-energy-00816474>



Skutki dyplomatyczne

Skutki dyplomatyczne dla Japonii są również złożone. Przede wszystkim należy podkreślić, że Japonia od dekad prowadzi wobec Bliskiego Wschodu politykę w dużej mierze niezależną od Waszyngtonu, która polega na zrównoważonym zaangażowaniu. Tokio tradycyjnie pełniło rolę mediatora, utrzymując dobre relacje zarówno z państwami Zatoki, jak i z Iranem, unikając jednoznacznego opowiedzenia się po którejkolwiek stronie konfliktów bliskowschodnich. Wojna w Iranie tę równowagę naruszyła. Pogłębiająca się polaryzacja, wymusiła na Tokio ostrożniejszy dobór partnerów, aby nie narazić się na konsekwencje gospodarcze lub polityczne.

Dodatkowo, od rozpoczęcia konfliktu Stany Zjednoczone wzmocniły presję na Japonię, swego sojusznika, oczekując od niej większego wsparcia wojskowego i logistycznego, zwłaszcza w zakresie ochrony szlaków morskich i udziału w koalicjach stabilizacyjnych. W Japonii pojawiły się dyskusje i pytania o ewentualny udział w operacjach USA, ale brak jest decyzji czy nawet deklaracji rządu, które wskazywałyby na ustępstwa wobec Waszyngtonu. Warto też zauważyć, że pomimo presji USA, rząd Sanae Takaichi otwarcie nie poparł ani Stanów Zjednoczonych, ani Izraela w wojnie z Iranem.

Reakcja premier pozostaje powściągliwa, ostrożna i pozbawiona jednoznacznych deklaracji. Takaichi nie skrytykowała amerykańsko-izraelskiego ataku, ale też nie udzieliła poparcia. Zamiast tego powtórzyła ogólne stanowisko o konieczności zapobiegania proliferacji nuklearnej.⁵ W swych działaniach rząd skupił się na ewakuacji obywateli i monitorowaniu sytuacji energetycznej, pokazując, że priorytetem było bezpieczeństwo Japończyków w regionie oraz stabilność dostaw ropy i LNG. Tokio wyraźnie unika też oceny legalności bombardowania Iranu jak uczyniło to na przykład w przypadku ataku Rosji na Ukrainę w 2022 roku, kiedy to Japonia zdecydowanie i jednoznacznie potępiła działania Rosji jako naruszenie prawa międzynarodowego. Obecna wojna wymusiła na Tokio jeszcze większą konieczność balansowania między solidarnością sojuszniczą a własnymi interesami energetycznymi.

⁵ <https://kokkai.ndl.go.jp/txt/122105261X00420260303/155>



Wpływ na politykę obronną Japonii

Konflikt w Iranie wpływa także zasadniczo na reformy w sferze polityki bezpieczeństwa i obronności. Wpisuje się w szerszy trend globalnych i regionalnych zagrożeń (asertywność Chin, programy nuklearne i balistyczne Korei Północnej, Rosyjski rewizjonizm), które od kilku lat napędza japońskie reformy obronne w kierunku „normalizacji” kraju, czyli rewizji konstytucyjnych ograniczeń militarnych i wzmocnienia własnego potencjału wojskowego. Premier Takaichi realizuje obietnice wyborcze w zakresie bezpieczeństwa. Trwają intensywne prace zarówno na rewizję konstytucji, jak również nad najważniejszymi dokumentami strategicznymi Japonii, w tym Strategii Bezpieczeństwa Narodowego, które mają być gotowe do grudnia b.r.

Można spodziewać się poszerzenia zakresu ról i uprawnień jednostek Sił Samoobrony, a szczególnie Morskich Sił Samoobrony (MSDF) w kwestiach udziału w operacjach międzynarodowych, w tym ochrony szlaków morskich; potwierdzenia założenia o konieczności wzmocnienia zdolności odstraszania, co w przypadku Japonii oznacza dalszy rozwój zdolności do kontruderzenia (counterstrike capabilities) oraz innowacji przemysłowych i technologicznych w zakresie sztucznej inteligencji, zdolności cybernetycznych, systemów kwantowych, infrastruktury kosmicznej i autonomicznych platform; wzmocnienie współpracy z partnerami Indo-Pacyfiku.

Wojna w Iranie odciąga uwagę USA od Azji, co dla Tokio jest sygnałem, że musi rozwijać współpracę z innymi państwami regionu, w tym Australią, Koreą Południową, Indiami, państwami ASEAN, a także relacje ponadregionalne, jak z NATO. Konflikt na Bliskim Wschodzie staje się więc katalizatorem poszerzania „strategicznej autonomii” Japonii w ramach sojuszu japońsko-amerykańskiego, a także wewnątrz- i ponadregionalnej integracji bezpieczeństwa z „podobnie myślącymi partnerami”. Integracja ta nie ma na celu wykluczenia USA, a jedynie zabezpieczenie się na wypadek braku możliwości lub chęci wsparcia przez USA swych azjatyckich sojuszników.



Konsekwencje społeczno-polityczne

Najmniej oczywistymi konsekwencjami wojny w Iranie są skutki społeczno-polityczne, a konkretnie sposób w jaki wojna amerykańsko-izraelska przeciwko Iranowi kształtuje debatę publiczną i politykę wewnątrz Japonii. Przede wszystkim, wojna ponownie rozbudziła dyskusje na temat roli Japonii w świecie. Doświadczenia z Wojny w Azji i na Pacyfiku oraz ograniczenia konstytucyjne w zakresie działalności militarnej i zdolności bojowych Japonii doprowadziły do ukształtowania się silnej tożsamości pacyfistycznej i kultury antimilitarnej.

Spółeczeństwo japońskie, tradycyjnie sceptyczne wobec angażowania się w konflikty zagraniczne, ponownie stanęło przed pytaniami o zakres obowiązków sojuszniczych, granice użycia sił samoobrony, czy też odpowiedzialność Japonii za pokój i porządek międzynarodowy. Od czasu wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie, głosy popierające strategiczną autonomię militarną w relacjach z USA, wzmacnianie własnego potencjału wojskowego oraz dywersyfikację partnerów strategicznych – stają się coraz silniejsze. Wojna w Iranie wpływa zatem na dalszą redefinicję pacyfistycznej tożsamości Japończyków.

Podsumowanie

Skutki wojny w Iranie dla Japonii są wielowymiarowe i głęboko strukturalne. Konflikt ten działa jak katalizator procesów, które już wcześniej były widoczne, takich jak dywersyfikacja energetyczna i przebudowa globalnych łańcuchów dostaw, reforma obronna oraz redefinicja roli Japonii w świecie. Choć Japonia nie jest stroną konfliktu, wojna ta wpływa na jej bezpieczeństwo, gospodarkę i politykę w stopniu porównywalnym z wydarzeniami w jej bezpośrednim otoczeniu. W tym sensie wojna w Iranie staje się jednym z kluczowych testów odporności japońskiego państwa i jego zdolności adaptacyjnych w erze globalnej niestabilności.



CZEŚĆ II

dr Maciej Gaca

Wpływ wojny w Iranie na Chiny i Tajwan

Blokada Cieśniny Ormuz uderza w Chiny i Tajwan przez ten sam mechanizm, ale z odmiennym skutkiem strategicznym. Dla Chińskiej Republiki Ludowej jest to test wielkiego systemu przemysłowo-energetycznego, który przez ostatnie lata budowano z myślą o odporności na szoki zewnętrzne: zapasy, węgiel, krajowe wydobycie, import z Rosji i Azji Centralnej, elektryfikacja transportu, OZE, energetyka jądrowa, rozbudowa sieci i kontrola państwa nad kluczowymi przedsiębiorstwami. Dla Tajwanu jest to ostrzeżenie egzystencjalne. Państwo wyspiarskie, wysoko uprzemysłowione, zdominowane przez sektor półprzewodników i niemal całkowicie zależne od importu energii, widzi w Ormuz nie odległy konflikt bliskowschodni, ale model presji, która w innym wariantcie mogłaby zostać zastosowana wobec niego samego.

Cieśnina Ormuz jest klasycznym morskim gardłem światowej gospodarki. CSIS szacuje, że przez ten szlak przechodzi około jedna czwarta globalnych przepływów ropy, a po rozpoczęciu kryzysu ruch tankowców spadł do ułamka poziomu przedwojennego; setki jednostek pozostały uwięzione w Zatoce Perskiej, a AIS pokazywał zawracanie statków po próbach wyjścia z rejonu cieśniny. To nie jest zwykłe zakłócenie logistyczne. W przypadku Ormuz nie istnieje prosta trasa objazdowa dla większości ładunków ropy i LNG z Zatoki. Kryzys szybko przenosi się więc z poziomu wojskowego na poziom cen, ubezpieczeń, dostępności statków, harmonogramów dostaw, kontraktów energetycznych i zdolności przemysłu do utrzymania produkcji.

Chiny: odporność przez skalę

Pekin podchodzi do kryzysu w Ormuz z pozycji państwa, które przez lata uczyło się, że energia jest częścią bezpieczeństwa narodowego. Chińskie władze nie traktują ropy, gazu i energii elektrycznej wyłącznie jako kategorii rynkowych. Są one elementami stabilności społecznej, konkurencyjności przemysłu, zdolności mobilizacyjnej i autonomii



politycznej wobec Zachodu. Dlatego chińska transformacja energetyczna ma dwa równoległe sensy: klimatyczno-przemysłowy oraz strategiczny. MERICS opisuje ją jako proces shock-proofing, czyli zabezpieczania systemu przed zewnętrzną niestabilnością. Według tej analizy Chiny osiągnęły około 85% samowystarczalności energetycznej w 2024 r., a ich inwestycje w zielone technologie, elektryfikację, dywersyfikację importu paliw kopalnych i rozbudowę mocy węglowych zwiększyły odporność państwa na szok wywołany wojną z Iranem i zamknięciem Ormuz.

Dane administracyjne z Pekinu pokazują, dlaczego ten system jest trudniejszy do zachwiania niż gospodarki mniejszych importerów azjatyckich. Chiński Narodowy Urząd Statystyczny podał, że w 2024 r. przedsiębiorstwa przemysłowe powyżej określonej wielkości wydobyły 4,76 mld ton węgla, przy imporcie 540 mln ton. W tym samym roku krajowa produkcja ropy wyniosła 212,82 mln ton, import ropy 553,42 mln ton, produkcja gazu 246,4 mld m³, a import gazu 131,69 mln ton. Produkcja energii elektrycznej osiągnęła 9,4181 bln kWh. Te liczby nie likwidują zależności od importu, ale pokazują skalę własnej bazy energetycznej i przemysłowej ChRL.

W przypadku ropy Chiny pozostają silnie związane z Bliskim Wschodem. Columbia Center on Global Energy Policy, opierając się na danych chińskiej administracji celnej i danych branżowych, szacuje, że w 2025 r. około połowa chińskiego importu ropy oraz prawie jedna trzecia importu LNG pochodziły z Bliskiego Wschodu. Oficjalne dane celne wskazują, że 42% chińskiego importu ropy pochodziło z Arabii Saudyjskiej, Iraku, ZEA, Omanu, Kuwejt i Kataru. Dodatkowo należy uwzględnić import ropy z Iranu, który od 2022 r. nie jest ujmowany w oficjalnych statystykach chińskich, lecz według danych śledzenia tankowców (Kpler) w 2025 r. sięgał ok. 1,38 mln baryłek dziennie i był często deklarowany jako ropa pochodząca z Malezji lub Indonezji.

Chińska odporność na szok ropy ma kilka warstw. Pierwszą są zapasy. CGEP podaje, że na początku marca Chiny miały około 1,39 mld baryłek ropy w magazynach, co odpowiadało około 120 dniom importu netto na poziomie z 2025 r. Drugą warstwą są baryłki irańskie znajdujące się w magazynach pływających w Azji oraz w składach celnych w Chinach. Trzecią tworzą dostawy rosyjskie i alternatywne kierunki importu.



Czwartą jest zdolność państwa do administracyjnego zarządzania rafineriami, eksportem paliw, marżami i alokacją surowca.

Gaz skroplony jest słabszym punktem ChRL. Ropa ma większą płynność rynkową, szerszy zasób rezerw i większe możliwości krótkookresowej substytucji. LNG wymaga określonej infrastruktury, kontraktów, terminali, statków i regazyfikacji. W razie zakłócenia dostaw LNG z Kataru i ZEA Pekin ma ograniczony wachlarz działań: może ograniczać popyt albo płacić więcej za alternatywne ładunki. Pierwszy wariant wydaje się bliższy chińskiemu sposobowi zarządzania kryzysem, zwłaszcza przy słabym popycie wewnętrznym i niechęci państwowych firm do akceptowania skrajnie wysokich cen spotowych.

Ten punkt wymaga dopisania w analizie branżowej. Kryzys w Ormuz nie uderza w Chiny jedynie przez import energii dla gospodarstw domowych. Najsilniej dotyka rafinerie, petrochemię, nawozy, transport morski, przemysł chemiczny, produkcję tworzyw i sektory zależne od stabilnych cen energii. Chińska przewaga polega na istnieniu buforów systemowych: węgla, krajowej elektroenergetyki, ogromnych mocy OZE, produkcji baterii, elektryfikacji transportu i możliwości przesuwania kosztów między przedsiębiorstwami państwowymi, budżetem i konsumentem. Słabość polega na tym, że gospodarka tak wielka jak chińska nie może po prostu „uciec” od ropy. Nawet najbardziej agresywna elektryfikacja nie zastępuje petrochemii, lotnictwa, transportu ciężkiego, nawozów i części procesów przemysłowych.

Warto rozumieć chińską politykę energetyczną jako politykę nadmiaru. Pekin nie wybiera jednego źródła bezpieczeństwa. Buduje równocześnie węgiel, OZE, atom, gazociągi, LNG, zapasy ropy, elektryfikację transportu i własne technologie magazynowania energii. Z punktu widzenia europejskiej debaty klimatycznej wygląda to niespójnie. Z punktu widzenia państwa przygotowującego się na świat sankcji, blokad i kryzysów morskich jest to spójne aż nadto. Chiny chcą mieć możliwość przechodzenia z jednego bufora na drugi, nawet za cenę wyższych emisji i nieefektywności.



Dyplomacja Pekinu

Oficjalna reakcja Chin była przewidywalna. Pekin przedstawił kryzys jako skutek eskalacji wojskowej i wezwał do przywrócenia pokoju oraz ochrony żeglugi cywilnej. W chińsko-pakistańskiej inicjatywie pięciopunktowej osobny punkt poświęcono Ormuz: Chiny i Pakistan wezwały do ochrony załóg i statków, zapewnienia bezpiecznego przejścia jednostek cywilnych i handlowych oraz szybkiego przywrócenia normalnej żeglugi.

Ten język służy kilku celom. Po pierwsze, Pekin chce pokazać się jako obrońca handlu i stabilności energetycznej. Po drugie, chce uniknąć wrażenia, że korzysta z bezpieczeństwa dostarczanego przez Zachód, nie biorąc za nie odpowiedzialności. Po trzecie, próbuje mówić w imieniu importerów z Azji i państw Globalnego Południa, dla których wzrost cen energii jest realnym problemem fiskalnym i społecznym. Po czwarte, utrzymuje dystans wobec każdej operacji morskiej, która wyglądałaby jak koalicja pod przewodnictwem USA.

To jest słaby punkt chińskiej pozycji. Chiny potrzebują swobodnej żeglugi przez Ormuz, Malakkę, Morze Arabskie i Ocean Indyjski, ale ich zdolność do samodzielnego stabilizowania tych szlaków jest ograniczona politycznie i operacyjnie. Chińska marynarka rozwija zasięg, ma bazę w Dżibuti, doświadczenie antypirackie i rosnącą obecność oceaniczną, jednak Pekin nie chce znaleźć się w roli gwaranta porządku morskiego w Zatoce Perskiej. Taka rola wymagałaby decyzji, które kłóciłyby się z chińskim wizerunkiem państwa unikającego cudzych wojen.

Tajwan: wysokie technologie z krótkim horyzontem energetycznym

W przypadku Chin pytanie brzmi: ile kosztów może przyjąć wielki system, zanim zacznie tracić dynamikę? W przypadku Tajwanu, główna kwestia to ile dni i tygodni można utrzymać normalną pracę wyspy, gdy zaburzone są energia, fracht, ubezpieczenia i surowce przemysłowe. Tajwan ma, jak widać, zupełnie inną strukturę ryzyka niż Pekin.

W komunikacie z 15 kwietnia 2026 r. Tajwańskie Ministerstwo Gospodarki (MOEA) poinformowało, że przez 46 dni od wybuchu konfliktu bliskowschodniego nie doszło do



krajowych niedoborów prądu ani gazu. Resort podał, że 2 marca uruchomiono Energy Emergency Task Force, który codziennie monitoruje zapasy ropy, gazu i węgla, a wszystkie pozostają powyżej ustawowych poziomów bezpieczeństwa. Ministerstwo wskazało też, że obowiązkowy zapas gazu wynosi obecnie 11 dni i ma wzrosnąć do co najmniej 14 dni od 2027 r.; CPC Taiwan (narodowy koncern paliwowy) stosuje trzyetapowy mechanizm awaryjny: wcześniejsze dostawy, wymiany ładunków w Azji i zakupy spotowe.

Ten komunikat ma charakter obronny. Tajpej odpowiada w nim na zarzuty o niskie zapasy LNG i podatność na zakłócenia morskie. Państwo próbuje uspokoić przemysł, społeczeństwo i partnerów zagranicznych. Zarazem sam język komunikatu pokazuje codzienną pracę administracji kryzysowej: liczenie zapasów, sprawdzanie harmonogramów dostaw, wymianę ładunków, zakupy spotowe, zarządzanie komunikacją publiczną i utrzymywanie zaufania sektora przemysłowego.

Dane energetyczne są bezlitosne dla Tajwanu. Według Energy Statistics Handbook publikowanego przez tajwańską Energy Administration najnowsze roczne zestawienia obejmują osobno bilans energii, zużycie, elektryczność, ropę, gaz ziemny, węgiel i strukturę importu. Sama architektura tych danych pokazuje, że bezpieczeństwo energetyczne Tajwanu jest mierzone przez import, zapasy, terminale i stabilność elektroenergetyki. EIA w analizie z kwietnia 2026 r. podaje, że w 2025 r. największymi dostawcami LNG dla Tajwanu były Australia i Katar, po około jednej trzeciej importu; USA odpowiadały za około 10%, Papua-Nowa Gwinea za 8%, Oman za 4%, Brunei za 3%, a pozostałe źródła za 8%.

Znaczenie LNG dla Tajwanu trzeba czytać razem z kondycją przemysłu półprzewodników. Według analizy Ifri gaz skroplony odpowiadał w 2025 r. za blisko 48% tajwańskiego miksu elektroenergetycznego, a Katar zapewniał 34% importu LNG, co przekładało się na ok. 16% całej produkcji energii elektrycznej na wyspie. W tym samym tekście zwrócono uwagę na znacznie mniej oczywisty element tej zależności: hel. Ponad 80% helu używanego przez tajwański sektor półprzewodników pochodziło z Bliskiego Wschodu, a ok. 86% importu helu przez tajwańskich producentów wiązano z Katarrem.



W efekcie kryzys w Ormuz nie dotyka Tajwanu jedynie przez ceny gazu czy pracę elektrowni. Obejmuje cały materialny układ, na którym stoi przemysł wysokich technologii: dostawy energii, gazy techniczne, chemikalia, wodę, porty, kontenery, cargo lotnicze i stabilność sieci. Clean room jest ostatnim ogniwem tej infrastruktury, nie jej początkiem. Zanim powstanie chip, muszą zadziałać terminal LNG, magazyn helu, port, harmonogram tankowca, kontrakt ubezpieczeniowy i wreszcie system przemysłu energii.

Energia jako warunek suwerenności technologicznej

Tajwański sektor półprzewodników bywa opisywany przez pryzmat technologii litografii, przewagi firmy TSMC i znaczenia AI. Kryzys w Ormuz wymusza bardziej materialne spojrzenie. Zaawansowane chipy wymagają stabilnej energii elektrycznej, ultra czystej wody, gazów technicznych, chemikaliów, części zamiennych, ciągłości dostaw i precyzyjnej logistyki. Jeżeli energia drożeje, fracht się opóźnia, a hel lub chemikalia stają się mniej dostępne, produkcja nie musi natychmiast stanąć. Zaczyna jednak działać w reżimie wyższych kosztów, większej niepewności i silniejszej presji na klientów.

Znaczenie LNG dla Tajwanu trzeba czytać razem z kondycją przemysłu półprzewodników. Według analizy Ifri gaz skroplony odpowiadał w 2025 r. za blisko 48% tajwańskiego miksu elektroenergetycznego, a Katar zapewniał 34% importu LNG, co przekładało się na ok. 16% całej produkcji energii elektrycznej na wyspie. W tym samym kontekście pojawia się mniej oczywisty, ale krytyczny element: hel. Ponad 80% helu używanego przez tajwański sektor półprzewodników pochodziło z Bliskiego Wschodu, a ok. 86% importu wiązano z Katarą.

W tym kontekście należy czytać ostatni zwrot w wypowiedziach prezydenta Lai Ching-te. Tajwan dopiero co domknął projekt odchodzenia od energetyki jądrowej, a jednocześnie prezydent publicznie dopuścił możliwość ponownego uruchomienia wyłączonych bloków elektrowni Kuosheng i Maanshan. Uzasadnienie ma charakter systemowy: rosnące zapotrzebowanie na energię związane z AI, konieczność utrzymania stabilności sieci oraz potrzeba zwiększenia odporności energetycznej w warunkach zakłóceń geopolitycznych. Lai wskazał trzy warunki: bezpieczeństwo jądrowe,



rozwiązanie kwestii odpadów i uzyskanie akceptacji społecznej. Sam fakt pojawienia się takiej deklaracji po niedawnym zamknięciu bloków zmienia ramę debaty. Energetyka przestaje być wyłącznie sporem o miks. Staje się elementem bezpieczeństwa przemysłowego i warunkiem konkurencyjności Tajwanu w globalnym łańcuchu półprzewodników i AI.

Warto w tym miejscu odwołać się do reakcji przedsiębiorstw działających na wyspie. Badanie Wise Consulting przeprowadzone wśród 69 firm japońskich na Tajwanie pokazuje, jak ten problem wygląda na poziomie operacyjnym. 67% respondentów wskazało ryzyko wzrostu kosztów transportu morskiego i lotniczego, 65% wzrost cen surowców, 48% opóźnienia w imporcie, a 43% wzrost kosztów energii. Wśród firm produkcyjnych odsetki te są wyższe. W odpowiedziach nie pojawia się język geopolityki, lecz konkretna kalkulacja: droższy fracht, opóźnione dostawy, presja na marże, konieczność rewizji planów ciągłości działania i pytanie o realny poziom zapasów.

Lekcja z blokady

Ormuz ma dla Tajwanu wymiar projekcyjny. Pokazuje, jak presja na morskie przewężenie może sparaliżować gospodarkę bez klasycznej okupacji terytorium. W scenariuszu tajwańskim ChRL nie musiałyby zaczynać od operacji desantowej. Mogłyby używać ćwiczeń wojskowych, inspekcji morskich, cyberataków, działań strefy szarej, presji na ubezpieczycieli, kontroli określonych akwenów, groźby wobec armatorów, blokowania portów, działań informacyjnych i selektywnego utrudniania transportu. Celem byłoby obniżenie wiarygodności państwa, podniesienie kosztów funkcjonowania i wymuszenie politycznych ustępstw.

Tajpej zna ten problem. Dlatego komunikat MOEA jest tak kategoryczny: nie ma niedoborów, zapasy są powyżej wymogów, dostawy kwietniowe i majowe są zabezpieczone, czerwiec jest finalizowany, a lipiec i późniejsze miesiące są już kontraktowane. Taka narracja ma znaczenie strategiczne. Chodzi o utrzymanie zaufania przemysłu i obywateli. Państwo, które publicznie przyznałoby, że ma bardzo krótki margines energetyczny, samo zwiększyłoby skuteczność presji przeciwnika.



Problem polega na tym, że administracyjna sprawność nie zastępuje długiego horyzontu bezpieczeństwa. 11 dni zapasu gazu, nawet przy planowanym wzroście do 14 dni, chroni przed krótkim zakłóceniem, ale nie przed długotrwałą presją morską. Tajwan może dobrze zarządzać kryzysem liczonym w dniach i tygodniach. W kryzysie liczonym w miesiącach potrzebowałby skoordynowanej pomocy zewnętrznej, priorytetowego dostępu do LNG, ochrony żeglugi, wsparcia ubezpieczeniowego, utrzymania transportu lotniczego i wysokiej dyscypliny wewnętrznej.

Japonia i Australia – lustro dla Tajwanu

Japonia i Australia pomagają lepiej uchwycić tajwańską sytuację. Japonia pokazuje, że bezpieczeństwo Ormuz jest częścią bezpieczeństwa Azji Wschodniej. Dla Tokio Bliski Wschód nie jest odległym teatrem, lecz źródłem energii warunkującym funkcjonowanie przemysłu i gospodarstw domowych. To dlatego japońskie stanowiska rządowe i analizy bezpieczeństwa morskiego tak konsekwentnie łączą Zatokę Perską z bezpieczeństwem szlaków morskich Indo-Pacyfiku.

Australia z kolei pokazuje, że sama obecność surowców w kraju nie gwarantuje odporności, jeśli system utracił zdolności rafineryjne, logistyczne i flotowe. Dla Tajwanu ta lekcja jest szczególnie ważna: bezpieczeństwo energetyczne nie kończy się na kontrakcie LNG. Obejmuje terminal, statek, ubezpieczenie, port, magazyn, prawo dostępu, relacje z dostawcą, zdolność szybkiego przekierowania ładunku i polityczną gotowość partnerów do pomocy w sytuacji presji.

Chińska korzyść polityczna i tajwański koszt komunikacyjny

Pekin może próbować wykorzystać Ormuz propagandowo. Jego przekaz jest łatwy do przewidzenia: porządek bezpieczeństwa pod przewodnictwem USA wytwarza wojny i chaos; Chiny oferują stabilność, handel i infrastrukturę; Tajwan jako wyspa zależna od importu energii nie ma pełnej zdolności przetrwania bez zewnętrznej ochrony. Ten przekaz będzie atrakcyjny dla odbiorców, którzy już dziś patrzą na zachodnią architekturę bezpieczeństwa z nieufnością.



Tajwan ma trudniejsze zadanie. Musi mówić o odporności, ale nie może tworzyć wrażenia samozadowolenia. Musi przyspieszać dywersyfikację LNG, ale nie może udawać, że kontrakty z Australią, USA czy Papuą-Nową Gwineą rozwiązują problem blokady morskiej. Musi utrzymywać energetykę gazową, bo jest ona ważna dla stabilności sieci po wygaszeniu atomu i redukcji węgla, ale jednocześnie gaz zwiększa zależność od importu morskiego. Musi inwestować w OZE i magazyny energii, ale te technologie nie zapewnią szybko pełnej rezerwy dla najbardziej energochłonnych gałęzi przemysłu.

Podsumowanie

Blokada Ormuz pokazuje, że bezpieczeństwo energetyczne Azji Wschodniej nie rozstrzyga się wyłącznie w kontraktach na ropę i gaz. Rozstrzyga się w portach, terminalach LNG, magazynach helu, stawkach ubezpieczeniowych, decyzjach armatorów, gotowości administracji do zarządzania zapasami i zdolności przemysłu do pracy w warunkach drożejącej logistyki. To jest lekcja szczególnie istotna dla Tajwanu, bo wyspa funkcjonuje jako państwo technologiczne o bardzo krótkim energetycznym marginesie bezpieczeństwa.

Dla Pekinu Ormuz jest potwierdzeniem słuszności polityki budowania nadmiaru: zapasów, alternatywnych dostaw, własnego wydobycia, węgla, OZE, atomu, elektryfikacji i państwowej kontroli nad strategicznymi sektorami. Ten model jest kosztowny i nieefektywny z perspektywy czystej ekonomii, ale w sytuacji kryzysu daje Chinom czas. A czas jest w takim scenariuszu zasobem równie ważnym jak ropa.

Dla Tajpej Ormuz jest ostrzeżeniem bardziej bezpośrednim. Tajwan ma sprawną administrację, dobry system reagowania kryzysowego i zdolność szybkiego kontraktowania dostaw, ale jego problemem pozostaje geografia. Krótki horyzont zapasów LNG, zależność półprzewodników od stabilnej energii i gazów technicznych oraz podatność żeglugi na presję ubezpieczeniową tworzą układ, którego nie da się przykryć samą komunikacją rządową.



SKUTKI WOJNY W IRANIE DLA AZJI WSCHODNIEJ, POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ I POŁUDNIOWEJ **Beata Bochorodycz, Maciej Gaca,
Tomasz Łukaszuk, Barbara Kratiuk,
Agnieszka Kuszewska-Bohnert**

Najważniejszy wniosek jest więc praktyczny: w przyszłym kryzysie wokół Tajwanu pierwszym polem walki może nie być plaża ani niebo nad Cieśniną Tajwańską, lecz harmonogram dostaw, decyzja ubezpieczyciela, dostępność tankowca, zapas helu, koszt frachtu i liczba dni, przez które sieć energetyczna utrzyma przemysł wysokich technologii. Ormuz jest dla Tajwanu instrukcją ostrzegawczą, nie prostą analogią.



CZEŚĆ III

dr Tomasz Łukaszuk

Wpływ wojny w Iranie na Indie

Indie prowadzą od 2014 roku, od rozpoczęcia rządów premiera Narendry Modiego, wielowektorową politykę zagraniczną, przez same Indie nazywaną autonomią strategiczną, nawiązującą w swych elementach do tradycji polityki niezaangażowania. Przez ekspertów w USA i Europie jest nazywana wahadłową. Indie budują swoje relacje równoległe z Izraelem i Iranem, a także z państwami Zatoki Perskiej. Indyjską dyplomacją kierują głównie przesłanki gospodarcze, albowiem wszystkie te państwa odgrywają bardzo ważną rolę w handlu oraz inwestycjach tego kraju.

Polityka Indii wobec kryzysu

Izrael to ważny partner handlowy z obrotami w wysokości ponad 6 mld i inwestor z inwestycjami ponad 300 mln dolarów w 2025 roku, a także źródło nowoczesnych technologii w rolnictwie, irygacji, odsalaniu wody, przemyśle obronnym, a także medycynie.

Iran był tradycyjnym, ważnym źródłem ropy i gazu, ograniczonym przez sankcje USA, a także odbiorcą indyjskiego ryżu. Indie zainwestowały ponadto w port w Chabahar w pobliżu Cieśniny Ormuz, który ma odgrywać rolę przeciwwagi dla chińsko-pakistańskiego portu Gwadar, południowej końcówki Chińsko-Pakistańskiego Korytarza Ekonomicznego. Iran odgrywa z indyjskiego punktu widzenia ważną rolę w monitorowaniu i równoważeniu wpływów Pakistanu w Afganistanie.

Państwa Zatoki Perskiej odpowiadają za 50% indyjskiego zapotrzebowania na ropę i 40% skroplonego gazu, a także za 15% eksportu i 20% importu Indii.⁶ Prawie

⁶ T. Ahmad, *India-Gulf ties over the next decade: Navigating frontier areas for cooperation*, Observer Research Foundation, 26.04.2021, <https://www.orfonline.org/expert-speak/india-gulf-ties-next-decade-navigating-frontier-areas-cooperation>



dziewięciomilionowa⁷ indyjska diaspora w tamtym regionie jest liczebnie największą w skali globu, dostarczając co roku pięćdziesiąt miliardów dolarów USA dodatkowych dochodów.⁸ W Zjednoczonych Emiratach Arabskich obywatele Indii to 35 % populacji.⁹

Rozpoczęta w lutym wojna stanowi dla Indii i ich wahadłowej polityki zagranicznej wyzwanie. Pierwsze reakcje premiera Narendry Modiego i ministra spraw zagranicznych były wstrzemięźliwe, wyrażające zaniepokojenie, apelujące o dialog i ochronę ludności cywilnej. Indie starały się zachować neutralność, jednocześnie wspierając pośrednio USA i Izrael oraz potępiając Iran za ataki na państwa Zatoki. Wizyta premiera Modiego w Izraelu dwa dni przed rozpoczęciem wojny była w tym kontekście ważnym sygnałem.

Zatopienie irańskiego okrętu u wybrzeży Sri Lanki, płynącego z Visakhapatnam, największej bazy marynarki wojennej Indii w Zatoce Bengalskiej, po zakończeniu wspólnych ćwiczeń MILAN, wywołało w Delhi zaniepokojenie i uzmysłowiło, że uzyskany z pomocą USA status jednego z gwarantów bezpieczeństwa we wschodniej części Oceanu Indyjskiego ma swoje granice. Granice te, pomimo przekonania o szerokiej autonomii strategicznej Indii, wyznacza nadal administracja prezydenta Donalda Trumpa. Dla zrównoważenia niekorzystnego wizerunkowego efektu władze Indii zgodziły się na udzielenie schronienia okrętom Iranu w bazie wojennej w Kochi na zachodnim wybrzeżu Indii.

Rola Pakistanu

Ważnym aspektem konfliktu USA i Iranu oraz wojny w Zatoce Perskiej była dla Indii akceptacja przez USA propozycji Pakistanu odgrywania roli mediatora w negocjacjach pokojowych z Iranem. Minister Jaishankar krytykował Pakistan za występowanie w rzeczywistości w roli „brokera”, a nie „mediatora”, podkreślając, że Indie nie zgodzą się na odgrywanie takiej roli. Podkreślił równocześnie potrzebę szybkiego zakończenia

⁷ 9 Million Indians Live in the Persian Gulf. The Money They Send Home Is a Lifeline, New York Times, 03.03.2026, <https://www.nytimes.com/2026/03/03/business/india-workers-iran-persian-gulf.html>

⁸ Economic Contributions of the Indian Diaspora in West Asia, Sociology Institute, 26.09.2025, <https://sociology.institute/diaspora-transnational-communities/indian-diaspora-economic-impact-west-asia/>

⁹ Indian Community in UAE, The Embassy of India, Abu Dhabi, 12.06.2025, <https://www.indembassyuae.gov.in/page/indian-community-in-uae/>



konfliktu w Zatoce Perskiej. Reakcja Indii jest przejawem nieustającej rywalizacji z Pakistanem o wpływy w Zatoce, a także o poziom relacji z USA. Brak szerszych reakcji i komentarzy ze strony rządu w Delhi w tej sprawie jest komentowany w Indiach jako przychylenie się do prośby prezydenta Trumpa do premiera Modiego o pozostawienie USA większej niż wcześniej swobody w działaniach w jego najbliższym sąsiedztwie.

Najważniejszymi dla indyjskich dyplomatów zadaniami pozostają: doprowadzenie do stabilizacji łańcuchów dostaw oraz zapewnienie bezpieczeństwa indyjskiej diaspory. Blokada Cieśniny Ormuz jest w kontekście łańcuchów dostaw kluczowym czynnikiem, gdyż przed wojną przez Cieśninę dostarczano 2 mln baryłek ropy dziennie. Indyjska dyplomacja doprowadziła do zezwolenia na przepłynięcie kilkunastu statków z wykorzystaniem wód terytorialnych Iranu.

Rząd Indii otrzymał również pozwolenie na import ropy z Rosji. Pozwoliło to na zasilenie rezerw strategicznych ropy, które są oceniane na 25 milionów baryłek. Zablockowanie importu gazu i innych składników do produkcji nawozów, zmusiło Indie do zmiany dostawców i przekierowania statków na szlaki łączące Indie z Marokiem i Jordanią poprzez Przylądek Dobrej Nadziei, jak również z Indonezją oraz Malezją poprzez Zatokę Bengalską. Lokalni producenci w Indiach pracują na 60% swoich możliwości z uwagi na braki w dostawach LNG.

W ramach indywidualnej lub grupowej repatriacji do Indii powróciło już około miliona obywateli. Władze w Delhi zdają sobie sprawę z niemożności zapewnienia im miejsc pracy przy przedłużającej się wojnie, co może przerodzić się w kryzys społeczny. Repatrianci obawiają się utraty majątku, pracy i uprawnień socjalnych w krajach Zatoki, gdzie ponad połowa z nich była zatrudniona w budownictwie. Inną kwestią jest czternaście indyjskich statków handlowych, pozostających nadal na wodach przyległych do Cieśniny Ormuz i związana z tym potrzeba pomocy humanitarnej. Początkowo zablockowanych zostało 37 statków, ale dzięki działaniom indyjskich dyplomatów udało się doprowadzić do zgody na przepłynięcie 23 statków.



Podsumowanie

Wojna w Zatoce Perskiej jest jednym z najważniejszych testów dla indyjskiej polityki zagranicznej w XXI wieku. Wojna pokazała zakres ograniczeń wpływu Indii na działania USA w Oceanie Indyjskim oraz granice autonomii strategicznej, wypracowywanej przez Indie przez ostatnią dekadę.

W wymiarze gospodarczym wojna wymusiła na Indiach wprowadzenie korekt w łańcuchach dostaw w kontekście bezpieczeństwa energetycznego oraz rynków krajów Zatoki Perskiej dla indyjskich towarów, usług i eksportu siły roboczej. Uzmysłowiła również potrzebę szybszego rozwoju własnych zdolności w energetyce oraz dywersyfikacji źródeł gazu dla potrzeb produkcji nawozów. Należy zakładać, że przyspieszeniu ulegnie wdrażanie w życie projektu budowy hybrydowego korytarza transportowego i gospodarczego między Indiami i Bliskim Wschodem (IMEC), z wykorzystaniem portów na Morzu Czerwonym, linii kolejowej w Arabii Saudyjskiej, a także portów Izraela na Morzu Śródziemnym.



CZEŚĆ IV

Barbara Kratiuk

Wpływ wojny w Iranie na Azję Południowo-Wschodnią

Dla Azji Południowo-Wschodniej, która pochłania łącznie część ropy i LNG płynącej z Zatoki Perskiej, szok związany z zamknięciem cieśniny Ormuz był niemal natychmiastowy i wyjątkowo dotkliwy. Poza samymi stronami konfliktu żaden region nie odczuł blokady tak dotkliwie.

Znaczenie cieśniny

W 2024 r. 84% ropy naftowej i 83% LNG transportowanych przez Cieśninę Ormuz było przeznaczonych na rynki azjatyckie, a prawie wszystkie państwa ASEAN są importerami netto energii, dysponującymi niebezpiecznie niskimi rezerwami strategicznymi. Większość członków posiada zapasy wystarczające na mniej niż 30 dni, przy czym Filipiny mają zapasy na około 45 dni, a Tajlandia na nominalne 106 dni — liczby te bledną w porównaniu z 254-dniowym zapasem Japonii, 208-dniowym Korei Południowej czy 120-dniowym Chin. Jak bez ogródek stwierdził premier Singapuru Lawrence Wong w swoim przemówieniu z 2 kwietnia br.: „Azja jest szczególnie narażona, ponieważ znaczna część dostaw energii przechodzących przez Cieśninę Ormuz jest przeznaczona dla naszego regionu, w tym dla Singapuru”.

Szkody gospodarcze są szeroko zakrojone: ceny paliw na stacjach benzynowych rosną w tempie dwucyfrowym, deficyty budżetowe puchną pod ciężarem dotacji paliwowych, łańcuchy dostaw w przemyśle ulegają załamaniu, waluty tracą na wartości, a prognozy PKB są drastycznie obniżane. Reakcja polityczna była intensywna, zróżnicowana i ujawniła strategiczne możliwości poszczególnych państw – lub ich brak.



Skutki dla krajów ASEAN

Filipiny są gospodarką, która ucierpiała najbardziej w całym bloku. Importując 98% ropy z Bliskiego Wschodu, Manila zareagowała najszybciej i najgłośniej. Cena oleju napędowego osiągnęła 130 peso filipińskich za litr, a benzyny przekroczyła 100 peso. 24 marca prezydent Ferdinand Marcos Jr. jako pierwszy przywódca na świecie ogłosił stan wyjątkowy w zakresie energii na mocy dekreту nr 110, uruchamiając rządowy program „UPLIFT”. W rezultacie MFW obniżył prognozę wzrostu gospodarczego Filipin na 2026 r. z 5,6% do 4,1% — co stanowi jedną z najostrzejszych korekt w Azji — podczas gdy inflacja ma przekroczyć docelowy przedział banku centralnego wynoszący 4,3%. Przemawiając na szczycie AZEC+ 15 kwietnia, Marcos przyjął wyjątkowo pokorny ton: „Żadne państwo w Azji nie jest w stanie samodzielnie uchronić się przed wstrząsami w łańcuchu dostaw tej skali... Są to środki konieczne. Same w sobie nie są jednak wystarczające”.

Wietnam jest jednym z najbardziej narażonych strukturalnie państw w regionie. Około 85% importu ropy naftowej do Wietnamu pochodzi z Bliskiego Wschodu, a praktycznie całość z jednego źródła – Kuwejtu. Ceny na stacjach benzynowych wzrosły o około 19% pomimo ulg podatkowych; kolejki po paliwo i paniczne zakupy stały się codziennością. MUFG Research ostrzega, że jeśli cena ropy Brent utrzyma się na poziomie około 120 USD za baryłkę, wzrost PKB Wietnamu może spaść o ponad jeden punkt procentowy – potencjalnie poniżej 7 procent – a kurs USD/VND przekroczy 27 000. Hanoi ogłosiło plany pozyskania czterech milionów baryłek od dostawców spoza Bliskiego Wschodu, ale jak zauważył analityk IEEFA Sam Reynolds, odpowiada to „zaledwie sześciu dniom zużycia”.

Indonezja, mimo że jest producentem, importuje ponad jedną trzecią swojej ropy. Jej budżet na dotacje paliwowe na 2026 r., czyli 381,3 bln IDR (22,3 mld USD), opierał się na cenie ropy wynoszącej 70 USD za baryłkę i kursie wymiany 16 500 IDR. Oba założenia są obecnie nieaktualne. Prezydent Prabowo Subianto powiązał bezpieczeństwo energetyczne z suwerennością, mówiąc urzędnikom w kwietniu, że samowystarczalność jest „nierozzerwalnie związana ze stabilnością kraju”. Dżakarta wprowadziła limity zakupu paliwa za pośrednictwem cyfrowego systemu MyPertamina QR, ustalając je na



200 litrów na pojazd dziennie, przy jednoczesnym utrzymaniu cen subsydiowanych na niezmiennym poziomie.

Malezja, jedyny eksporter netto energii w ASEAN, znalazła się jednak w trudnej sytuacji: 38 procent jej ropy przepływa przez Cieśninę Malakka, a kraj importuje produkty rafinowane, ponieważ, jak powiedział premier Anwar Ibrahim, „choć Malezja jest krajem produkującym ropę, jesteśmy również importerem netto, ponieważ nasze produkty są najwyższej jakości”. Koszt finansowy ograniczenia ceny benzyny RON95 do 1,99 RM za litr jest ogromny — miesięczne dotacje wzrosły z 700 mln RM przed kryzysem do 7 mld RM w kwietniu, a prognozowany roczny koszt dotacji wynosi 58,4 mld RM w porównaniu z pierwotnie zakładanymi w budżecie 15 mld RM.

Tajlandia, regionalne centrum rafineryjne, odnotowała załamanie się swojego Funduszu Paliwowego z nadwyżki w wysokości 2,5 mld THB 1 marca do deficytu w wysokości 62,4 mld THB 26 kwietnia — wahanie o prawie 2 mld USD w ciągu ośmiu tygodni. Sektor petrochemiczny został bezpośrednio dotknięty: zakład Rayong Olefins należący do Siam Cement Group zawiesił działalność, ponieważ nie był już w stanie pozyskać ropy naftowej i propanu.

Singapur, gdzie w 2025 r. gaz stanowił 93,1% koszyka paliwowego, odczuł ten kryzys w sposób cichy, ale poważny. Premier Wong wyraził to dosadnie podczas wiecu z okazji Święta Pracy 1 maja: „Cieśnina Ormuz jest zamknięta od ponad dwóch miesięcy. Skutki tego są odczuwalne nie tylko w postaci wyższych cen, ale także w postaci ograniczenia podaży. A tutaj, w Azji, dotknęło to nas szczególnie mocno ze względu na naszą dużą zależność od energii z Bliskiego Wschodu”. Jak zauważył, Międzynarodowa Agencja Energetyczna (IEA) „ostrzega, że obecny kryzys może być jeszcze poważniejszy niż ten, którego świat doświadczył w latach 70.”

Ucierpiały również mniejsze gospodarki. W **Laosie** w Vientiane tworzyły się wielogodzinne kolejki po paliwo; **Mjanma** wprowadziła naprzemienne dni jazdy; niewielka baza rafineryjna **Kambodży** sprawia, że kraj ten jest prawie całkowicie uzależniony od eksportu z Tajlandii — który Bangkok ograniczył.



Reakcje na kryzys

Najwcześniejszą, najtańszą i najbardziej widoczną reakcją polityczną w całym regionie było ograniczenie popytu poprzez zmianę sposobu pracy ludzi. Filipiny wprowadziły czterodniowy tydzień pracy w urzędach państwowych. Indonezja ogłosiła politykę pracy z domu przez jeden dzień w tygodniu dla urzędników państwowych, wyraźnie przewidując, że może to zmniejszyć krajowe zużycie paliwa o 20%. Tajlandia poprosiła obywateli o „zrzucenie marynarek”, aby zmniejszyć zależność od klimatyzacji, ustawiła termostaty w urzędach na 26–27°C i przeniosła większość administracji do pracy zdalnej. Wietnamskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu wezwało pracodawców do umożliwienia pracy zdalnej tam, gdzie to możliwe, aby zmniejszyć zapotrzebowanie na transport. Malezja odwołała sponsorowane przez rząd dni otwarte z okazji Hari Raya, ograniczyła oficjalne podróże zagraniczne, a zainicjowała dyskusje na temat rozwiązań dotyczących pracy z domu. Mjanma wprowadziła naprzemienne dni jazdy.

Środki te mają charakter częściowo merytoryczny, a częściowo symboliczny. Sygnalizują one, że państwa traktuje kryzys poważnie, zachęcają do solidarności społecznej i zmniejszają krajowe zużycie paliwa o kilka punktów procentowych. Same w sobie nie są jednak w stanie zniwelować luki energetycznej.

Kolejnym krokiem było fizyczne racjonowanie paliwa — i to właśnie w tym zakresie polityka poszczególnych krajów ASEAN różni się najbardziej. Indonezja wdrożyła najbardziej zaawansowany system w regionie: system kodów QR MyPertamina łączy tablice rejestracyjne każdego pojazdu z tożsamością cyfrową, a dzienne limity są ściśle egzekwowane na stacjach benzynowych. Gdy pojazd przekroczy limit 200 litrów, system blokuje mu dostęp do następnego dnia. Malezja 1 kwietnia obniżyła miesięczny limit benzyny RON95 na obywatela z 300 litrów do 200 litrów oraz wprowadziła nowe limity zakupu oleju napędowego w Sabah i Sarawak, aby ograniczyć gromadzenie zapasów i przemyt transgraniczny.

Tajlandia poszła o krok dalej, wprowadzając całkowity zakaz eksportu produktów rafinowanych, choć wyjątki pozwalają na dotrzymanie zobowiązań dostawowych



wynikających z umów z Kambodżą, Laosem i Mjanmą. Rząd tajlandzki wszczął również dochodzenia w sprawie domniemanego gromadzenia zapasów ropy w południowej Tajlandii i odsprzedaży do sąsiednich krajów, powołując się na „nienormalny” ruch statków.

Natomiast mniejsze i mniej sprawne administracyjnie państwa — Laos, Kambodża, Mjanma — wprowadziły racjonowanie poprzez kolejki. Anwar, przemawiając podczas dialogu Kuala Lumpur-Ankara 7 kwietnia, starał się uniknąć dalszej eskalacji: „Nie ma potrzeby racjonowania, nie ma potrzeby kolejek i nie ma potrzeby” innych drastycznych środków, podkreślił, doceniając Petronas za zróżnicowane powiązania i zapewnienie Malezji bezpiecznego przejścia tankowców.

Prawie każdy rząd krajów ASEAN sięgnął po nadzwyczajne interwencje cenowe i prawie każdy płaci za to wysoką cenę fiskalną. Wietnam zawiesił podatki środowiskowe i VAT od benzyny i oleju napędowego oraz czerpie ze swojego Funduszu Stabilizacji Paliw, który według szacunków MUFG ma już tylko 15–30 dni rezerwy. Indonezja dysponuje budżetem na dotacje opartym na cenie ropy o ponad 30 USD niższej od obecnych poziomów rynkowych. Tajlandzki Fundusz Paliwowy przeszedł z nadwyżki do głębokiego deficytu. Koszty dotacji w Malezji są obecnie około dziesięciokrotnie wyższe niż przed kryzysem i zmuszają koalicyjny rząd Anwara do podjęcia politycznie wybuchowej reformy polegającej na zniesieniu dotacji dla osób o wyższych dochodach — środka, o którym każdy rząd Malezji dyskutował od dziesięciu lat, ale którego unikał.

Rezerwy strategiczne: długo odkładana reforma

Kryzys ujawnił najbardziej znaczącą wadę strukturalną w zakresie regionalnego bezpieczeństwa energetycznego: niemal całkowity brak znaczących strategicznych rezerw ropy naftowej. Filipiny zaproponowały zwiększenie ustawowych zapasów ropy naftowej z 15 do 30 dni, a rezerw LPG z 7 do 21 dni (dane z raportu wskazują, jak niedbałe były poziomy bazowe przed kryzysem). Malezja, mimo że jest producentem, nie posiada formalnych rezerw strategicznych. Jak bez ogródek stwierdził jeden z malezyjskich analityków, kraj ten powinien „stworzyć formalne strategiczne rezerwy



ropy naftowej, co Malezja od dawna omawiała, ale nigdy nie wdrożyła. Obecny kryzys sprawia, że jest to pilne”.

Tajlandia, posiadająca największe nominalne rezerwy w ASEAN wynoszące 106 dni, w rzeczywistości dysponuje zapasami wystarczającymi na około 38 dni. Rezerwy Wietnamu szacuje się na mniej niż 20 dni. Indonezja rozpoczęła realizację projektów energetycznych o wartości 116 bilionów IDR, w tym rozbudowę rafinerii Pertamina, której celem jest osiągnięcie do 2030 r. nowej zdolności produkcyjnej benzyny na poziomie 62 000 baryłek dziennie. Polityczna przestrzeń dla tych długo odkładanych reform otworzyła się w sposób, jakiego nie było przed blokadą.

Zwrot w kierunku Rosji

Najbardziej znaczące strategicznie posunięcia w czasie kryzysu miały miejsce po stronie podaży. Prezydent Indonezji Prabowo przeprowadził coś, co The Diplomat nazwał „planem energetycznym” — sekwencyjną podróż po czterech krajach: Japonii, Korei Południowej, Rosji i Francji, trwającą od końca marca do połowy kwietnia. Podczas wizyty w Japonii zawarto umowy biznesowe o wartości 23,6 mld USD, obejmujące LNG, energię geotermalną, minerały krytyczne oraz współpracę jądrową. Wizyta w Korei Południowej podniosła stosunki dwustronne do rangi specjalnego kompleksowego partnerstwa strategicznego. Co najważniejsze, wizyta w Moskwie zaowocowała długoterminowymi umowami na dostawy ropy naftowej i LPG, a Rosja wyraźnie zaproponowała „zwiększenie dostaw ropy i LNG na rynek indonezyjski”.

Malezja podjęła jeszcze bardziej ryzykowny krok dyplomatyczny: Anwar nawiązał bezpośredni kontakt z Teheranem, rozmawiając telefonicznie z prezydentem Iranu Masoudem Pezeshkianem w celu zapewnienia bezpiecznego przepłynięcia siedmiu tankowców pływających pod malezyjską banderą przez zamkniętą cieśninę. Anwar opisał uzasadnienie tej decyzji w niezwykle szczery sposób: „Stosunki dyplomatyczne Malezji z Iranem opierają się nie tylko na humanitaryzmie i solidarności wobec ataków Izraela, ale także służą bezpieczeństwu dostaw energii w naszym kraju”. Zezwolenie Iranu pozostaje jednak warunkowe – każdy tranzyt wymaga wyraźnej zgody IRGC, a sytuacja



polityczna dla kraju o większości muzułmańskiej, sprzymierzonego ze Stanami Zjednoczonymi, jest delikatna.

Filipiny również nawiązały bezpośredni kontakt z Teheranem, określając to jako „kwestię przetrwania”. Wietnam, Indonezja i Malezja rozważają import rosyjskiej ropy naftowej w następstwie złagodzenia amerykańskich sankcji na rosyjską energię. Ten zwrot w kierunku Rosji jest jednym z najważniejszych geostrategicznych skutków ubocznych kryzysu.

Wspólna reakcja ASEAN

Koordinacja na poziomie bloku od dawna opiera się głównie na retoryce, a brakuje jej solidarności operacyjnej. Pod koniec marca Anwar i Wong publicznie wyrazili „poważne zaniepokojenie zamknięciem Cieśniny Ormuz i atakami na infrastrukturę krytyczną”, wzywając do natychmiastowego złagodzenia napięć. ASEAN po raz pierwszy od ponad dziesięciu lat reaktywuje długo uśpioną umowę ASEAN Petroleum Security Agreement z 2009 r., promuje projekt sieci energetycznej ASEAN Power Grid oraz omawia wspólne zakupy ropy naftowej spoza Bliskiego Wschodu. Przyspiesza się realizację celów dotyczących 45-procentowego udziału energii odnawialnej w regionie do 2030 r. Jednak, jak zauważył 6 kwietnia były szef banku centralnego Singapuru Ravi Menon, „odnawialne źródła energii nie zastępują bezpośrednio ropy naftowej w transporcie, żegludze, lotnictwie czy petrochemii”.

Problem strukturalny jest dobrze znany: zasada nieingerencji i podejmowanie decyzji w drodze konsensusu, charakterystyczne dla ASEAN, sprawiają, że organizacja ta słabo radzi sobie z reagowaniem na kryzysy. Nie ma odpowiednika mechanizmu zbiorowego uwalniania zapasów stosowanego przez IEA, nie ma wspólnych rezerw, nie ma środków egzekwowania. Państwa członkowskie, jak można było przewidzieć, zadbały przede wszystkim o siebie.



Podsumowanie

Blokada cieśniny Ormuz osiągnęła to, czego nie udało się osiągnąć piętnastu latom dokumentów strategicznych: zmusiła Azję Południowo-Wschodnią do zmierzenia się z jej wrażliwością energetyczną. Koszty gospodarcze rosną: głębokie obniżki prognoz wzrostu gospodarczego, gwałtownie rosnące deficyty budżetowe, załamujące się łańcuchy dostaw w przemyśle wytwórczym oraz spadające dochody gospodarstw domowych.

Reakcje polityczne były zróżnicowane - od spójnej strategii dyplomatycznej Indonezji i śmiałego kanału komunikacyjnego Malezji z Teheranem, po głośne deklaracje stanu wyjątkowego na Filipinach i ograniczone działania Wietnamu. Wyłonił się jednocześnie wspólny motyw: permanentnej niestabilności. Jak powiedział Wong Singapurczykom 1 maja: „Nie powinniśmy oczekiwać, że ten kryzys szybko się skończy. W rzeczywistości presja może się nasilić”.

Jeśli kryzys przyniesie jakieś pozytywne skutki, będą to długo odkładane reformy, które w końcu znalazły się w zasięgu politycznym: prawdziwe rezerwy strategiczne, uruchomiona umowa APSA, funkcjonująca sieć energetyczna ASEAN, dywersyfikacja dostawców w kierunku Rosji, Stanów Zjednoczonych i Ameryki Łacińskiej oraz przyspieszona rozbudowa odnawialnych źródeł energii. To, czy ASEAN wykorzysta tę szansę, czy też po prostu załata szkody i powróci do zależności po ponownym otwarciu cieśniny Ormuz, zadecyduje o bezpieczeństwie energetycznym bloku na całe pokolenie.



CZEŚĆ V

dr hab. Agnieszka Kuszewska-Bohnert

Wpływ wojny w Iranie na Pakistan

Izraelsko-amerykański atak na Iran ma wielowymiarowy wpływ na Pakistan, który z jednej strony jest państwem szczególnie wrażliwym na kryzysy w obrębie Zatoki Perskiej, z drugiej, próbuje poprawić swój międzynarodowy wizerunek, kreując się na głównego dyplomatycznego mediatora między Iranem a Stanami Zjednoczonymi. Jest to element szerszych ambicji Islamabadu w warunkach ewoluującego układu wielobiegunowego: pełnienia roli pomostu między aktorami regionalnymi i węzła łączącego szlaki handlowe między Azją Południową, Bliskim Wschodem i Azją Środkową. W tych uwarunkowaniach położenie geograficzne Pakistanu stanowi niezmiennie kluczowy atut, wzmocniony jego szerokimi powiązaniem z Bliskim Wschodem i relacjami z globalnymi ośrodkami władzy.

Reakcja Pakistanu

Graniczący z Iranem, połączony szeregiem interakcji z państwami arabskimi Zatoki Perskiej i korzystający z korytarzy morskich Cieśniny Ormuz Pakistan jest bezpośrednio dotknięty tym konfliktem. Warunkuje to reakcję na kryzys i działania państwa, nie tylko mediacyjne, ale też dążące do zapewnienia bezpieczeństwa i zwiększenia roli hubu logistycznego w regionie.

Po rozpoczęciu konfliktu Pakistan zachował oficjalną neutralność, potępiając ataki na Iran jako naruszające normy prawa międzynarodowego i oferując swoje usługi mediacyjne. Ich kulminacją była pierwsza runda rozmów amerykańsko-irańskich w Islamabadzie, przeprowadzona w dniach 11–12 kwietnia i poprzedzona wynegocjowaniem zawieszenia broni. Było to bezprecedensowe spotkanie przedstawicieli wysokiego szczebla obu tych państw i otwarcie kanału do dalszej komunikacji.



Spozycjonowanie się Pakistanu jako neutralnego mediatora przyciągnęło międzynarodową uwagę, ponieważ jest to państwo samo uwikłane w konflikty z sąsiadami (Indie, Afganistan, a także Iran wzdłuż granicy w Beludżystanie), a jednocześnie zmagają się z licznymi wyzwaniami wewnętrznymi. Mediacja Pakistanu jest ograniczona do interakcji amerykańsko-irańskich, ponieważ Pakistan nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z kolejną stroną konfliktu – Izraelem. To z jednej strony ogranicza działania, z drugiej, zwiększa zaufanie po stronie Iranu.

Istotnym aspektem dającym Pakistanowi mediacyjną rolę są bliskie relacje między prezydentem Donaldem Trumpem a głównodowodzącym pakistańskiej armii, Asimem Munirem (Trump określił go w swoim stylu „ulubionym feldmarszałkiem”). Munir, noszący od maja 2025 roku ten najwyższy (pięciogwiazdkowy) stopień wojskowy w pakistańskiej armii, wykorzystuje także swoje kontakty z Arabii Saudyjskiej: jeszcze jako pułkownik przebywał tam w ramach porozumienia, na mocy którego siły pakistańskie uczestniczą w szkoleniu saudyjskich wojsk. Za (łatwą do przewidzenia) zgodą pakistańskiego rządu Shehbaz Sharif stał się on podczas irańskiego konfliktu nieco zakulisowym, ale kluczowym graczem w komunikacji między amerykańskimi i irańskimi polityczno-wojskowymi decydentami oraz w doprowadzeniu do rozmów.

Kluczowe wyzwania

Aby ominąć skutki zakłóceń transportu morskiego i rozładować zatory w portach (około 3000 kontenerów przeznaczonych do Iranu utknęło w porcie w Karaczi), na mocy rozporządzenia Ministerstwa Handlu, Pakistan wyznaczył pod koniec kwietnia sześć lądowych tras transportowych do Iranu, np. przez Gwadar, Karaczi i przejście graniczne Taftan. Niestabilna sytuacja na granicy z Afganistanem (wzdłuż tzw. linii Duranda) to kolejny czynnik, który skłania Pakistan do przekierowania szlaków handlowych w stronę Iranu, co zwiększa znaczenie zachodnich korytarzy lądowych. Rosnące znaczenie Gwadaru, w który Chiny zainwestowały znaczne środki, postrzegając go jako strategiczny i logistyczny element Chińsko-Pakistańskiego Korytarza Ekonomicznego (CPEC) oraz węzeł regionalnej łączności, pośrednio wzmacnia strategicznie Pekin, także w kontekście rywalizacji chińsko-indyjskiej.



Warto dodać, że Chiny pozostają głównym strategicznym patronem Pakistanu, odpowiadającym (wg najnowszego raportu SIPRI) za około 80% importu uzbrojenia tego państwa, co pokazuje znaczącą asymetrię relacji chińsko-pakistańskich oraz ograniczone możliwości dywersyfikacyjne Pakistanu, zwłaszcza po tym jak USA przestały być źródłem militarnego wsparcia.

Istotne w tym konflikcie są także pakistańskie interakcje z państwami arabskimi Zatoki Perskiej, opierające się na głębokich powiązaniach w wymiarze bezpieczeństwa, gospodarczym, energetycznym i finansowym. W 2025 roku Pakistan podpisał z Arabią Saudyjską pakt obronny, instytucjonalizując długoletnią współpracę wojskową. Kluczowym obszarem relacji są także miliony pracowników migrujących z Pakistanu. Zgodnie z danymi Banku Światowego Pakistan otrzymuje od nich rocznie ok. 35–38 mld USD przekazów pieniężnych, z czego ponad połowa pochodzi z Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Oznacza to, że znaczna część pakistańskich gospodarstw domowych pozostaje bezpośrednio uzależniona od dochodów tam generowanych.

Pakistan polega na imporcie surowców energetycznych i korzysta z Cieśniny Ormuz, strategicznego szlaku morskiego. Ponad 85% jego zapotrzebowania na ropę naftową oraz niemal cały skroplony gaz ziemny (LNG) pochodzi z Arabii Saudyjskiej, Kataru i sąsiednich państw Zatoki Perskiej. Regularne wsparcie i mechanizmy odroczonej płatności za ropę, oferowane przez Arabię Saudyjską, pomagają Pakistanowi podczas kryzysów, ale i pogłębiają jego zależność finansową od państw Zatoki. Powiązania te pokazują jak bardzo przedłużająca się destabilizacja wywołana konfliktem stanowi potencjalne źródło pogłębienia kryzysu gospodarczo-społecznego w Pakistanie.

Wewnętrzne skutki konfliktu

Kryzys irański, kosztowny dla światowej gospodarki, był dla Pakistanu szokiem energetyczno-fiskalnym, przekładając się na wzrost cen paliw i presję inflacyjną, a w konsekwencji pogarszając sytuację gospodarczo-społeczną kraju. Badanie GeoPoll z marca 2026 r., obejmujące sześć krajów, wskazywało, że w Pakistanie szczególnie silnie odczuwano jego skutki: aż 85% respondentów odnotowało wzrost cen paliw (najwięcej



w całej próbie). Wiązało się to ze znaczącą podwyżką o 55 rupii za litr wprowadzoną 6 marca 2026 r., w reakcji na wzrost globalnych cen ropy. Jednocześnie połowa badanych wskazywała inflację i koszty utrzymania jako najważniejszą konsekwencję ekonomiczną konfliktu.

Rząd Shehbaza Sharifa został zmuszony do wprowadzenia szeroko zakrojonych środków oszczędnościowych, w tym czterodniowego tygodnia pracy dla pracowników sektora publicznego oraz czasowego zamknięcia szkół w celu oszczędzania energii. Regularne przerwy w dostawie prądu stały się uciążliwą codziennością Pakistańczyków już mierzących się z falą upałów. Wzrost cen energii i transportu sprawiły, że kryzys objął gospodarstwa domowe, małe biznesy, których dochody spadły wskutek konieczności wcześniejszego zamykania, a także sektor przemysłowy. Branża tekstylna (kluczowa dla gospodarki Pakistanu) spodziewa się spadku eksportu o 10–20% przy utrzymaniu zakłóceń. Przeciętny obywatel odczuwa raczej obawy przed odczuwalnymi konsekwencjami przedłużającego się konfliktu niż dumę z międzynarodowych dyplomatycznych sukcesów Pakistanu.

Wnioski

Jak najszybsze skuteczne wdrożenie porozumienia pokojowego w konflikcie USA/Izrael–Iran ma duże znaczenie dla bezpieczeństwa i gospodarki Pakistanu, co również jest czynnikiem wzmacniającym jego zaangażowanie mediacyjne. Pakistan pokazał zdolność do pełnienia roli dyplomatycznego pośrednika w istotnym dla bezpieczeństwa międzynarodowego konflikcie, wykorzystując swój zasób strategiczny, jakim są interakcje z USA i głównymi graczami regionu. Poza uwarunkowaniami geopolitycznymi, w dużej mierze zawdzięcza tę funkcję politycznemu zbliżeniu z administracją Donalda Trumpa podczas jego drugiej kadencji.

Jednocześnie, ku zadowoleniu Pakistanu, dość napięte są relacje Waszyngtonu z Indiami; w kwietniu amerykański prezydent udostępnił w mediach społecznościowych wpis konserwatywnego komentatora Michaela Savage’a, w którym Indie, obok Chin, zostały określone mianem „piekła na ziemi”. Na uwagę zasługuje dalsze wzmocnienie wpływu feldmarszałka Munira, de facto centralnego ośrodka władzy w Pakistanie, na procesy



decyzyjne rządu cywilnego. Bliska współpraca USA z szefami pakistańskiej armii nie jest w historii dwustronnych relacji nowością; obecnie po raz kolejny umacnia hybrydowość pakistańskiego reżimu.

Jednocześnie obecność w procesach negocjacyjnych jest dostrzegalnym elementem pozycjonowania się Pakistanu w obecnym regionalnym układzie sił. Z punktu widzenia Pakistanu ma to znaczenie także ze względu na przewlekły konflikt z Indiami, które niejednokrotnie podejmowały próby dyplomatycznej marginalizacji Islamabadu, zwłaszcza na poziomie regionalnym. Pakistańska sprawczość strategiczna pozostanie jednak ograniczona, między innymi dlatego, że kraj ten pełni przede wszystkim rolę kanału komunikacji, nie posiadając narzędzi, żeby wpłynąć na przebieg procesu czy wymusić jakiegokolwiek rozwiązania na stronach konfliktu.

Zaplanowana na koniec kwietnia druga runda rozmów amerykańsko-irańskich nie odbyła się w wyznaczonym terminie, co rodzi pytanie o skutki, jakie pociągnie za sobą negocjacyjny impas. Z dużą ostrożnością należy też analizować szanse Pakistanu na wymierne korzyści wynikające z okazywania dalece idącego wsparcia obecnej amerykańskiej administracji, której styl prowadzenia polityki cechuje się zmiennością i impulsywnością.

Skuteczność pakistańskich działań ukierunkowanych na wzmocnienie pozycji dyplomatycznej i poprawę międzynarodowego wizerunku będzie można ocenić po tym w jakim stopniu poradzi on sobie z trudnym zadaniem równoważenia swoich relacji z konkurującymi rywalami. Kluczowym wyzwaniem dla aspiracji Pakistanu do roli regionalnego hubu logistycznego jest też bezpieczeństwo na granicy z Iranem i Afganistanem oraz wypracowanie uwzględniającej interesy lokalnej ludności odpowiedzi na problemy społeczno-ekonomiczne mieszkańców Beludżystanu, regionu kluczowego dla szlaków handlowych i energetycznych.



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi i problemami polityki międzynarodowej.

Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata.

Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów.

Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzonym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych | ul. Ogrody 24, 03-994 Warszawa | +48 608 593 632

 www.twitter.com/CIR_CSM

 www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH